

BABIA GÓRA

Roman Kłosowski



Teatr Telewizji. K. Waterhouse i W. Hall: „Babia Góra”. Przekład — K. Piotrowski. Reżyseria — I. Cywińska-Adamska. Scenografia — A. Wirth. Reżyseria tv — J. Wiśniewska. Premiera 22 I 1968 r.

Przedstawienia poniedziałkowe Teatru Telewizji miały kiedyś swój wyraźny charakter i profil repertuarowy. Miały też specyficzny „znak jakości”. Oglądaliśmy dzieła klasyków, a także wybitne utwory pisarzy współczesnych o poważnej problematyce. Od pewnego czasu sytuacja zmieniła się na niekorzyść. Znajdujemy teraz co prawda w telewizji coraz więcej przedstawień i to w różne dni tygodnia, ale różnice między nimi coraz bardziej się zacieraają.

Potwierdzeniem tej prawdy był spektakl sztuki K. Waterhouse'a i W. Halla pt. „Babia Góra”. Jest to komedia angielska, nawet zabawna i chwilami dowcipna, operująca tzw. „czarnym humorem”, ale bardzo płytka i blaha. Perypetie trójkąta (mąż, żona i kochanek), rozgrywające się w schronisku górskim u stóp Babiej Góry, mogłyby raczej

w ich grze humoru, za mało lekkości, jeśli już przyjąć konwen-

downi. Ale wynikają też z tego coraz większe obowiązki i ko-



Katarzyna Łaniewska

cję, w jakiej sztuka została napisana, i zgodzić się z jej umieszczeniem w programie teatru poniedziałkowego. Najlepiej wypadła w tym przedstawieniu Katarzyna Łaniewska, która zagrała rolę żony ostro, dowcipnie i wyraziście.

Cóż pozostaje jeszcze do powiedzenia o tym spektaklu? Chyba tylko tyle, że ładnie prezentowała się scenografia Alicji Wirth, że dobrze brzmiał przekład Kazimierza Piotrowskiego i że dziwne rzeczy działy się z obrazem. Nie wiem, czy było to winą kamer czy kamerzystów, ale część ujęć była bardzo nieostra i za-

nieczność coraz większego poczucia odpowiedzialności, zarówno przy wyborze sztuk pełnowartościowych, jakie powinny znaleźć się na małym ekranie, jak i przy ich realizacji. Telewizja może i powinna upowszechniać dobrą, wartościową literaturę i sztukę, skłaniać do myślenia, uczyć dobrego smaku. I dlatego nie każda lekka komedia nadaje się do jej reprezentacyjnego, poniedziałkowego teatru, i nie każda, poprawna nawet, realizacja może nas w tym programie zadowolić.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Jan Swiderski

